Nr. 17. W Krakowie dnia 1 Września 1878 r. **Rok II.**

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Radzcy zdrow. Dr. F. Cassiny i Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiém** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiém** i w **Cesarstwie Rosyjskiém** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

Badanie wody do picia

w celach higijenicznych

napisał

Dr. B. **Lutostański.**

(Ciąg dalszy).

Podawane dotychczas sposoby chemicznego badania wody w dziełach specyjalnych Kubela i Tiemanna, Reichardta, Müllera i innych chemików, a nawet w najnowszych podręcznikach higijenicznych, naprzykład Rotha i Lexa, z powodu wymaganéj ścisłości są dość zawikłane, bardzo trudne do wykonania przez lekarzy praktycznych, kosztowne z powodu licznych przyrządów, używanych w ilościowéj chemii rozbiorowéj i jedynie wykonalne w dobrze urządzonych i należycie zaopatrzonych pracowniach chemicznych. Te okoliczności sprawiły, iż między lekarzami rozpowszechniło się mniemanie, poniekąd sprawiedliwe, jakoby dotychczas nie było łatwych sposobów chemi-

cznego rozbioru wody, przystępnych dla lekarza praktycznego, któreby na prędce dały się wykonać.

Lekarze uważali też chemiczny rozbiór wody do picia za „noli me tangere“. Ztąd poszło, że nie tylko owi lekarze, ale nawet higijeniści urzędowi nie zajmowali się takimi rozbiorami, udając się w téj mierze w razie potrzeby do chemików zawodowych. Ci ostatni znów, mając sobie powierzoną do zbadania wodę, badali ją z całą ścisłością, według najdokładniejszych sposobów chemii rozbiorowéj, które, jak wiadomo, wymagają wiele trudu i zachodu, a zwłaszcza długiego czasu. Wypadki takich ilościowych rozbiorów wody do picia chemicy przedstawiali w trzecich, a nawet szóstych cyfrach dziesiętnych, a z tych ścisłych rozbiorów władze publiczne i lekarze, na żądanie których rozbiory uskuteczniano, nie potrafili należycie korzystać. [1]).

Trudności wzmiankowane zniechęciły niejako lekarzów do badań wody do picia w celach higijenicznych, ze szkodą dla ochrony zdrowia prywatnego i powszechnego.

Nie będę jeszcze raz powtarzał, jak ważném jest należyte ocenienie przymiotów wody do picia dla lekarzów praktycznych przy dzisiejszym zwłaszcza kierunku etyjolologicznym umiejętności i sztuki lekarskiéj. Łatwo też pojąć, iż bardzo jest pożądany uproszczony sposób chemicznego rozbioru wody do picia, dostępny dla każdego lekarza i aptekarza, z łatwością dający się uskutecznić w każdéj chwili i miejscu, choćby nawet w podróży.

Zanim przystąpimy do szczegółowego przedstawienia podobnego uproszczonego rozbioru chemicznego wody, do picia, gotowania i użytków gospodarczych przeznaczonéj, zastanówmy się nad zadaniami, jakie higijenista ma do spełnienia przy badaniu wody do picia.

Celem takiego badania jest ocenienie: czy pewna woda jest czysta i zdrowa, to jest przydatna do picia i gotowania; lub też czy jest dla zdrowia szkodliwa, albo wcale nieprzydatna do użycia?

Higijenista więc ma się przekonać:

1) Czy woda badana nie zawiera składników, które wcale nie powinny znajdować się w zdrowéj, dobréj wodzie do picia. Do nich należą utwory rozkładowe: siarkowodór ($H_2 S$), amonijak (NH_3), i bezwodnik albo kwas azotawy ($N_2 O_3$).

---

[1]) Przy powierzeniu rozbioru chemicznego pewnéj wody chemikowi zawodowemu lekarz ma się kierować następującemi wskazówkami:

Dokładne i zupełne ilościowe oznaczenie wszystkich składników, w wodzie znajdujących się, w wyjątkowych tylko przypadkach ogólnego znaczenia, bywa potrzebne.

Do ocenienia zdrojów blisko siebie leżących, to jest zostających w podobnych warunkach, wystarcza oznaczenie pozostałości suchéj i jakościowe badanie.

Przy poszukiwaniach na wielkie rozmiary należy oznaczyć ilościowo chlor (chlorowodór), kwas siarkowy, kwas azotowy, potasowce, amonijak, wapno i magnezyję. Rozdzielenie potasu i sodu nie ma ani lekarskiego, ani też technicznego znaczenia. Ilość ich oznacza się wprost z ilości chloru.

Ponieważ amonijak bardzo rzadko znajduje się w wodach stojących i bieżących, przeto ilościowe tegoż oznaczenie w wyjątkowych tylko przypadkach jest potrzebne.

Ilościowe oznaczenie suchéj pozostałości, ciał organicznych i kwasu azotowego jest niezbędne w każdym przypadku.

Oznaczenie twardości ogólnéj, trwałéj i przechodowéj, bywa potrzebne ze względów technicznych.

2) Czy woda badana zawiéra więcéj niż ślady ciał organicznych łatwo utlennych, azot zawiérających.

3) Czy ilość zawartego w wodzie kwasu azotowego, chloru, kwasu siarkowego, tlenku wapniowego i magnowego nie przekracza wartości granicznych, a przynajmniéj wartości dopuszczalnych dla pewnéj formacyi geologicznéj i pewnéj okolicy.

Odpowiedź na powyższe pytania jest dla lekarza dość łatwą, jeżeli użyje do badania wody uproszczonego lecz dość ścisłego sposobu badania.

W ostatnich czasach wiele podano takich sposobów łatwego badania wody w celach higijenicznych. Jedne z nich służą li tylko do jakościowego wykrycia składników w wodzie zawartych, nie dającego wyobrażenia o ich ilości; inne znów podają wprawdzie uproszczone sposoby ilościowego ich oznaczenia, lecz dają przybliżone tylko wartości. Z więcéj znanych wspomnieć wypada o sposobach badania podanych przez Wilsona, Kretschmera, Liebermana i Maxa Boehra.

Pierwszy z nich, lubo dość praktyczny, zastosowany jest do stosunków angielskich całkiem różnych od naszych. Sposoby badania wody zalecane przez Kretschmera i Liebermana nie są w istocie rzeczy prostsze od sposobów podawanych w dziełach specyjalnych poświęconych badaniu wody. Różnią się tylko przystępniejszym sposobem wykładu. Wreszcie trzeci sposób uproszczonego chemicznego badania wody podany przez Maxa Boehra jest w rzeczy saméj dość łatwy. Polega on na porównaniu optyczném odczynu normalnego w pewnéj ilości cieczy do kontroli użytych *(Controle-Flüssigkeit)*, a zawiérających w rozpuszczeniu składniki wody w ilościach stanowiących granice dopuszczalne dla dobréj wody do picia, z odczynem, jaki otrzymujemy w takiéj saméj ilości wody badanéj. Za pomocą takiego kolorometrycznego porównania możemy ocenić, czy badana woda zawiéra mniéj, tyleż, lub bezwarunkowo więcéj pewnego składnika, aniżeli ciecz do kontroli użyta. Sposób więc ten, w istocie rzeczy jakościowy, jest zarazem ilościowym w przybliżeniu, bez użycia wagi chemicznéj lub miareczkowań.

Probując i sprawdzając sposób Boehra, przekonałem się, że nie jest on tak prosty, jak na pozór wnosić można, przedewszystkiém zaś nie przedstawia on należytéj ścisłości, którą łatwo można osiągnąć. Tak naprzykład nie podaje on ilości składników stałych i ciał organicznych nawet w przybliżeniu.

Wreszcie nadmienić należy, iż przyrządzanie cieczy do kontroli służących nie jest tak łatwém, jak się na pozór wydaje.

Pragnąc ułatwić lekarzom badanie wody do picia, zestawiłem tutaj sposób badania nader prosty i łatwy, zalecający się w szczególności do ruchomego, że tak powiem przenośnego badania wody na miejscu, podczas przeglądu studzien, lub w czasie podróży.

Prócz tego uproszczonego sposobu badania wody w celach higijenicznych, dla lekarzy w zupełności wystarczającego, zamieszczam zarazem bieg dokładniejszego rozbioru chemicznego wody, który zadość czyni wszelkim wymaganiom higijeny i wystarcza do ścisłego ocenienia nie tylko zdrowości wody, ale nawet jéj przydatności do użytków technicznych.

Podane niżéj sposoby badania nie więcéj wymagają zachodu i przyrządów, jak każde inne badanie, używane przez lekarzy przy łóżku chorego w celach rozpoznawczych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zaraza na bydło i środki przeciw niej.

Przez
Piotra Pawlikiewicza, c. k. weterynarza powiatowego.
(Dokończenie. — Zob. Nr. 15).

IV.

Aby o ile możności zapobiedz zarazie na bydło w kraju, uważam za rzecz dostateczną pilnowanie nad ścisłém wykonywaniem ustaw i przepisów weterynaryjnych już istniejących i niejakie tychże uzupełnienie.

1) W tym celu należałoby przedewszystkiém zaprowadzić karność surową nad dozorcami zakładów kontumacyjnych pogranicznych i osobliwie baczyć na to, żeby ani przy pojeniu, ani w skutek innego zdarzenia bydło z różnych stad nie mieszało się; ściśle przestrzegać przepisu, który zabrania wstępu do okołów obcym; a kierownictwo poruczyć mężom energicznym i pedantom w drobnostkach nawet, rozszerzywszy ich władzę w zakresie działania właściwego, a natomiast obarczywszy ich znaczniejszą odpowiedzialnością.

2) Bydło wychodzące z kontumacyi pogranicznéj do kraju jest wprawdzie konwojowane przez c. k. żandarma; ponieważ jednak to konwojowanie w ten sposób się odbywa, że żandarm do tego wyznaczony jedzie nieraz na wózku z kupcami i przeto woły tylko odprowadza, ale ich nie strzeże: zatém należałoby wydać osobną w tym celu instrukcyję, która konwojującego żandarma ma obowięzywać, aby stada pieszo nie odstępował; pouczać go o oznakach, z których wnioskować można, że bydlę jest chore; tudzież pouczać go, jak sobie ma postąpić, skoro dostrzeże jakichkolwiek oznak choroby na bydlęciu konwojowaném; a w końcu obowięzywać go do przedłożenia krótkiego sprawozdania po ukończonéj służbie, które ma odpowiadać na pytania następujące:

a) przez jakie miejscowości szło stado i jakiemi drogami;
b) gdzie było popasane i pojone;
c) zkąd była ta pasza i co się z resztkami stało;
d) czy ze stada nie wyrwał się jaki wół i gdzie go pojmano;
e) czy do stada konwojowanego nie zbliżyło się obce bydło i gdzie to nastąpiło;
f) co zarządzono w przypadkach *d* i *e*.

W końcu jest niezbędną koniecznością, aby o nadejściu stada kontumacyjnego na 10cio-dniową obserwacyję c. k. starostwo odpowiednie każdym razem uwiadomione było, i tak przy rozpoczęciu téj obserwacyi, jakoteż i po ukończeniu wydelegowano sanitarnego urzędnika dla sprawdzenia zdrowia. Gdy to wszędzie stanie się nakazem, natenczas kupiec nie będzie znał sekatur, przyzwyczai się do przestrzegania wszelkich przepisów i woły zawsze będzie upinał.

3) Jeżeli jakie bydło przez jakąkolwiek miejscowość bez wyjątku — czyto miasto, czy wieś — jest pędzone, powinno być u naczelnika gminy zameldowane, a pasport potwierdzony. Gdzie jest weterynarz lub lekarz, tenże ma stan zdrowia bydła stwierdzić.

Aby zaś zapobiedz uchylaniu się kupców od téj powinności, należy zarządzić, aby transporta bydła nieposiadające potwierdzenia jakiéjkolwiek miejscowości, przez które pędzone było, bezwarunkowo na 10cio-dniową obserwacyję odstawione było.

Wynagrodzenie za oglądanie bydła ma tylko tam być uiszczane, gdzie jest lekarz; w innych zaś miejscowościach, gdzie tylko stwierdza się, że bydło przepędzone ma należyty pasport, nie powinno być wymagane.

W razie zaś, gdyby który naczelnik gminy za przekroczenie wspomniane nie zarządził natychmiast 10cio-dniowéj obserwacyi, natenczas przeciw niemu zarządzić trzeba postępowanie dyscyplinarne. Równocześnie surowo ma być zakazane wydawanie pasportu dla bydła obcego przypędzonego bez pasportu, dopóki nie ulegnie obserwacyi 10cio-dniowéj.

4) Aby wszystko bydło przypędzone na targi i jarmarki było zaopatrzone w przepisane pasporta, żeby naczelnik gminy był uwolniony od wpływu takich radnych, którzy swe obywatelskie prawo starają się wyzyskać, by krętemi drogami wywinąć się od obowiązków, do których przyzwyczajeni nie są, i ulżyć tym, do których ich materyjalny interes wiąże, chociażby i ze szkodą dla ogółu, i aby ułatwić kontrolę nad bydłem na targu, należy wszystkie urzędy powiatowe powtórnie zawezwać, żeby ściśle się stosowały do rozporządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 24 Lipca 1868 L. 28055 i z dnia 15 Stycznia 1872 L. 51914; tudzież wezwać je, aby składały peryjodyczne sprawozdania o tém, co w tym względzie poczyniono lub zauważano; w końcu zaś zarządzić, aby każde targowisko posiadało miejsce obaryjerowane dla bydła, z jednĕm wejściem i wyjściem. Każde bydło, które na targu bez pasportu znalezione zostanie, powinno bezwarunkowo podlegać 10cio-dniowéj obserwacyi. Aby zaś to zarządzenie z czasem się nie zacierało, powinien od czasu do czasu urzędnik sanitarny zjeżdżać na targi i oględziny wykonywać. Ponieważ oględziny bydła na targu i z tego powodu są zaniedbane, że urzędy gminne nie wiedzą, z jakiego funduszu i w jakiéj ilości mają wypłacać wynagrodzenie lekarzowi oglądającemu: przeto należałoby niezbędnie wydać odpowiednią instrukcyję. Wynagradzanie urzędników gminnych jest zbyteczne; albowiem ich obecność tylko wówczas jest potrzebna, gdy jaki opór ma miejsce.

5) Każde bydło w gorzelniach i na letnich paszach powinno być pod kontrolą władzy powiatowéj. Władza ta powinna być uwiadomiona tak o zapełnieniu bydłem gorzelni i pastwiska, jakotéż i o opróżnieniu tychże i każdym razem wysyłać ma urzędnika sanitarnego dla sprawdzenia, czy przemysłowiec zastosował się ściśle do przepisów. Zatajenie postawienia bydła na opas, lub wypuszczenia z opasu, powinno surowo być karcone. Prócz tego należy prowadzić dokładną ewidencyję bydła we wszystkich gminach i obszarach dworskich i co dwa tygodnie przekładać władzy powiatowéj sprawozdanie uwidoczniające przybytek i ubytek bydła.

6) Aby zaś skutecznie i należycie policyja weterynaryjna w ogóle była wykonywana, jest rzeczą niezbędną pomnożyć posady weterynarzy powiatowych. Ponieważ jednak z wielu przyczyn jest rzeczą niemożebną obecnie we wszystkich powiatach ustanowić weterynarzy rządowych: przeto należałoby poruczyć im załatwianie wszystkich spraw weterynaryjnych i z tych powiatów, które im do zakresu urzędowania przydzielone zostały, nie tak jak teraz, kiedy rządowy weterynarz z przydzielonych mu kilku powiatów zna tylko nazwę miast, w których odpowiednie starostwa mają swe siedziby.

W końcu muszę zanotować, że brak zebranych ustaw i rozporządzeń weterynaryjnych bardzo przykro daje się uczuć i że zbiór taki jest przedewszystkiém pożądany.

Wyszczególnione warunki są bezwątpienia pewniejsze dla zapobieżenia zarazie w kraju, aniżeli stałe zamknięcie granicy od Rosyi dla bydła, któryto środek nietylko pożądanego celu nie osiągnąłby, lecz nawet szkodliwe sprawiłby skutki i z jakim pośpiechem i zapałem zarządzonyby został, z tém większym pośpiechem i pokorą musiałby być zniesiony.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Kraków, dnia 29 Sierpnia. Komisyja sanitarna w tym miesiącu dwa razy była zwołana, ale dla braku potrzebnego kompletu członków posiedzenie nie mogło przyjść do skutku.

* W magistracie tutejszym rozstrząsaną jest teraz ważna kwestyja: dokąd wywozić nieczystości z kloak? Fabryka sztucznych nawozów, utrzymywana kosztem miasta, z pewnością nie opłaciłaby się u nas; większa część tych nieczystości wydobytych z dołów kloacznych miejskich musi dostawać się do Wisły; tylko ze stanowiska sanitarnego idzie o to, żeby wywozić, a lepiéj, spławiać na statkach jak najdaléj od miasta, poniżéj tegoż, co oczywiście powiększa koszta. Teraz rozchodzi się o to, czy można nieczystości te wylewać do Wisły w blizkości nowéj rzeźni, przeciwko czemu protestuje sąsiednia gmina Grzegórzek. Rzecz ta zapewne przyjdzie pod roztrząsanie komisyi sanitarnéj.

* Sieć rozwieszona pod „trapezem“ podczas sztuk akrobatycznych nie chroni od nieszczęśliwego przypadku, jeżeli jest zbyt wązka; jestto rzecz bardzo łatwa do pojęcia, którą stwierdza świéże zdarzenie w wielkim cyrku paryskim: podczas ćwiczeń karkołomnych na trapezie, wiszącym w wysokości 30 metrów, akrobata dostał zawrotu głowy i spadł, a że sieć rozwieszona poniżéj nie była dosyć rozległa, przeto nie mógł się zatrzymać i padł na stojącego tam masztalerza, tak, że obydwóch wyniesiono pogruchotanych niebezpiecznie. Nie idzie za tém, żeby rozwieszanie sieci, którego w zimie domagaliśmy się w tutejszym cyrku Sidolego (zob. Dwutygodnik N. 3 r. b.), było rzeczą nieprzydatną; ale sieć powinna być należytéj wielkości.

* Wydział wykonawczy Związku towarzystw lekarskich rakuskich postanowił, z powodu powołania wielu lekarzy do służby wojskowéj, odroczyć Wiec lekarzy i Stowarzyszeń lekarskich, który miał się odbyć w dniach 2, 3 i 4 Października r. b. w Gradcu. Odezwę Wydziału wykonawczego, wydaną z tego powodu, ogłaszamy w odpowiedniéj rubryce.

Lwów. Wydział krajowy powziął 2 Sierpnia b. r. niezmiernie ważne uchwały pod względem reorganizacyi służby dozorów w zakładzie umysłowo chorych w Kulparkowie.

Uchwały te są:

A. 1) Ustanowić w zakładzie na Kulparkowie dla służby oddziałowéj cztery stopnie płacy:

Na oddziale męzkim:

a) Trzech posługaczy po 15 złr. miesięcznie i wikt II klasy. Ci mają być użyci do pomocy nadzorcy po jednym na każdém piętrze; *b*) sześciu posługaczy po 12 złr. miesięcznie; *c*) dziesięciu po 10 złr. miesięcznie; *d*) reszta po 8 złr. miesięcznie i wikt III klasy.

Na oddziale kobiet:

a) Trzy posługaczki po 12 złr. miesięcznie; *b*) sześć posługaczek po 10 złr.; *c*) dziesięć posługaczek po 8 złr.; *d*) reszta po 7 złr. i wikt III klasy.

2) Polecić Dyrektorowi, ażeby liczbę służby oddziałowéj stosował do liczby obłąkanych, licząc na oddziale mężczyzn średnio jednego posługacza na 6 chorych, zaś na oddziale kobiet jednę posługaczkę na 7 obłąkanych.

3) Polecić Dyrektorowi, aby z funduszu powstałego, z grzywien nałożonych przez niego na służbę oddziałową, udzielał w ciągu roku posługaczom i posługaczkom nagrody za gorliwe pełnienie obowiązków. W nadzwyczajnych zaś przypadkach ma Dyrektor odznaczających się przedstawić Wydziałowi krajowemu do wynagrodzenia.

4) Polecić Dyrektorowi, ażeby wprowadził w życie systematyczną naukę dla służby oddziałowéj pod swoim kierunkiem.

5) Polecić Dyrektorowi, ażeby wprowadził wspólny stół dla służby.

6) Polecić Dyrektorowi, aby powyższe postanowienia wykonał z dniem 1 Września b. r.

B. Przygotować sprawozdanie do Sejmu donoszące o tych zarządzeniach z wnioskiem o przyznanie służbie odziałowéj prawa pobierania emerytury z funduszu zakładu w razie okaleczenia i nieudolności do pracy w ten sposób, żeby po wysłużonych dziesięciu latach mogli pobierać $\frac{1}{3}$ ostatniéj swéj płacy, po 20 latach $\frac{2}{3}$, a po 30 latach całą płacę.

Daj Boże, żeby reorganizacyja ta, tak pożądana oddawna, mogła być zaprowadzoną i w innych krajowych szpitalach we Lwowie i Krakowie. (Prz. lek.).

— **Wiedeń**. Wydział wykonawczy Związku Tow. lek. rakuskich wystósował do Wys. Ministerstwa spraw wewn., oraz do Wys. Wydziałów sejmowych wszystkich krajów koronnych petycyję o zapewnienie posad lekarzom w służbie publicznéj zostającym, a do służby wojskowéj na czas wojny powołanym. Główny ustęp petycyi téj brzmi: „Wys. Ministerstwo spraw wewn. (Wys. Wydział kraj.) zechce nie tylko w przypadkach od niego zależnych osłodzić los lekarzy powołanych do służby wojskowéj, oraz los ich rodzin przez zapewnienie im zajmowanych posad i pobieranych płac; ale także użyć wszelkich prawnych środków i całego swego wpływu na gminy, aby powołanych lekarzy na zajmowanych posadach po powrocie utrzymać“.

Petycyja, ta podnosząc gorliwość, z jaką lekarze dążą zadość uczynić obowiązkom służby wojskowéj, zwraca całkiem słusznie uwagę na większe trudy, jakie lekarze wojskowi ponosić muszą w porównaniu z trudami przez innych, do służby wojskowéj powołanych.

Lekarze wojskowi znosić muszą zarówno z innymi trudy pochodu i niebezpieczeństwo na polu bitew, a prócz tego, gdy inni wypoczywają, na nich ciąży obowiązek opatrywania ofiar boju i przynoszenia im — z narażeniem nieraz własnego życia i zdrowia — pociechy, pomocy i ulgi. — Trudne to obowiązki spełniać oni będą chętniéj, goręcéj i wytrwaléj, jeżeli nie będą potrzebowali troszczyć się o swoję przyszłość i los dzieci pozostawionych w domu.

Lekarze w służbie państwa zostający otrzymują czasowe urlopy, a po powrocie obejmą zajmowane posady; idzie więc o to, aby tak samo rzecz się miała z lekarzami w służbie krajów i gmin zostającymi.

---

* Rząd rosyjski wydał rozporządzenie, zabraniające osobom prywatnym wprowadzania do Cesarstwa i Królestwa przez granicę lądową zachodnią (z Austryi i Rumunii) różnych starych przyborów mundurowych, starych szmat, brudnéj bielizny, oraz kołder wełnianych i szlafroków. (K. W.).

*Dr. Koehler (z Kościana). **Znaczenie okładów ciepłych na głowę, jako środka pobudzającego.** Z odbitki, łaskawie nadesłanéj nam przez autora, przedrukowujemy tu artykuł, przedmiotu tego dotyczący się, zwłaszcza, że ma pewną styczność z ratowaniem w nagłych przypadkach i że szanowny autor uczynił w nim wzmiankę o naszém piśmie. —

Do środków pobudzających, używanych głównie przy krwotokach macicznych, należy eter, wino, kawa, tak niegdyś przez Schmidtmüllera gorąco zalecane krople cynamonowe, które zarazem i na ściąganie się macicy działają, itp. Rogowicz, Lalewicz i

Piramowicz podają w Medycynie (Nr. 40 i 47 1876 i Nr. 27 1877) szczęśliwie leczone przypadki za pomocą wstrzykiwań podskórnych eteru siarczanego, sposób zalecany już przedtém przez Heckera (*Bayr. Aerztl. Intell. Blatt.* Nr. 22 1873), a działający rzeczywiście szybko i bardzo orzeźwiająco.

Najważniejszą jednakże jest czuwać nad tém, aby mózg, o ile można, nabierał jak najwięcéj ożywczéj krwi. Dbając też o mózg, poleca Schroeder kłaść głowę choréj jak najniżéj; inni polecają przetoczenie krwi, które P. Müller (*Wiener mediz. Presse* N. 8 1874) zastąpić pragnie przewiązaniem wszystkich czterech kończyn opaską Esmarcha; w nowszych też dziełach o położnictwie zawsze się z tą myślą spotykamy, którą teoretycznie Müller postawił, ale praktycznie jéj nie przeprowadzał. Pomijając już to, że nie zawsze można cztery gumowe węże mieć pod ręką i że sprawa przepasywania wszystkich kończyn dużo czasu zajmuje, którego lekarz w tych smutnych przypadkach nie może nadużywać; krew', którą w ten sposób do tułowia i głowy wpędzamy, przedewszystkiém musi się zwracać ku miejscu, zkąd krwotok pochodzi, i chyba tenże powiększać, a cząstka jéj tylko mała do mózgu przechodzić będzie. Wiadomo daléj, że zakładanie opaski grozi także zakrzepem; nadto zaś przepaska Esmarcha sprawia w przewiązanéj części ból tak silny, że bez chloroformowania nie podobna jéj zakładać w zamiarze pozostawienia na czas choćby nie długi. Przepaska Esmarcha powstrzymuje daléj bieg krwi do tętnic nóg, a ztąd krew' tętnicza pchać się musi do tętnic miednicy i macicy. Używane dawniéj przewiązywanie kończyn chustkami miało na celu zatrzymywanie biegu krwi ku sercu, a więc powstrzymywanie krwotoku, co tu pomijam, jako nie należące do zakresu dzisiejszego mego zadania. Schmidtmüller (I str. 170), a z nim inni, jak Spiegelberg, polecają makowice, jako środek nader szybko cucący, wychodząc z téj zasady, że makowice (rozumie się w małych dawkach) popędza krew' do głowy, któryto cel daleko silniéj i szybciéj jeszcze osiągnąćby można, zdaje się, przy użyciu azotanu amylowego, dotąd, o ile wiem, nie używanego. Busch (§ 509) każe przy ostréj niedokrwistości kłaść na głowę chustki maczane w zagrzaném winie, kiedy znowu inni autorowie wcale nie myślą, albo pobieżnie tylko zastanawiają się nad tém, aby sprowadzić jak największy przypływ krwi do mózgu.

Po tych kilku słowach chciałbym zwrócić uwagę na środek, którego używam od 7 przeszło lat z najlepszym skutkiem. Nie ulega wątpliwości, że mózg i serce sąto dwa organa w ciele naszém, z których, powiedziałbym, życie wychodzi, a i z pomiędzy nich w téj mierze za wyższy jeszcze uważam mózg. Skoro bowiem mózg będzie dobrze odżywiony, to i cały ustrój nerwowy zostanie pobudzony, a ztąd i nerwy pobudzające ruchy serca; jest to też, zdaje mi się, punkt, na który przy krwotokach największą musimy zwracać baczność, przynajmniéj równą, jak na miejsce, zkąd cała pochodzi choroba, zkąd przyczyna ostréj bezkrewności. Ta zasada naprowadziła mnie na myśl stósowania ciepłych okładów na głowę, resp. serce przy krwotoku, i w tym zamiarze posługuję się piaskiem grzanym, będącym zawsze i wszędzie pod ręką. Chora znosi na głowie piasek tak gorący, że prawie ręką utrzymać go nie można. Zaledwie okład na głowę się dostanie, a już przytomność, która była znikła, powraca, tętno staje się wyczuwalném i mocniejszém, a chora zeznaje zazwyczaj, że czuje się silniejszą, że koła z przed oczu nikną, szum w uszach się zmniejsza, że okład jéj płuży, i skoro jeden ostygnie, sama się dopomina o świeży. W najrozpaczliwszych przypadkach nawet zdołałem zawsze chorą ocalić, nie szczędząc przytém wina, wódki itp. Czasu nie zabiéra ta sprawa wiele, bo równocześnie, kiedy jestem zajęty chorą, osoba którakolwiek z otoczenia okłady przysposabia i zmienia.

Również z dobrym skutkiem miałem sposobność 3 razy stósować ciepłe okłady w o-

stréj bezkrewności, powstałéj z krwotoku gwałtownego z nosa, przyczém na sam nos zimnych używałem okładów.

W ostatnich czasach wyszło w Berlinie pisemko w formie schematycznéj tablicy ułożone (w drugiém wydaniu) Müllera i Skrzeczki p. t. *Die Behandlung Verunglückter bis zur Ankunft des Arztes*, która wywieszoną być ma w miejscach publicznych, np. na dworcach kolei żelaznych, a o któréj Dwutygodnik higijeny publicznéj wspomniał, że pragnie, aby została spolszczoną i także w Galicyi publicznie umieszczaną. Pod napisem *Verletzung durch äussere Gewalt*, gdzie głównie mowa o krwotokach z ran, polecają autorzy, aby ludziom bezprzytomnym robiono zimne, nawet z lodu okłady na głowę. Ta rada jednakże po tém, co wykazać się starałem, jest niestósowną: bo jeżeli bezprzytomność pochodzi z utraty krwi, w takim razie wskazano są właśnie ciepłe okłady, zimne zaś są niestósowne, a nawet wręcz szkodliwe. (*Gaz. lek.*).

*** Uczeń Wydziału lekarskiego wydalony z powodu zabrania kawałka zwłok do domu.** Z powodu przekroczenia w tym względzie przepisów obowięzujących, a niedawno na nowo ogłoszonych, pewien uczeń wydalony został w tych czasach ze szkoły praktycznéj wydziału lekarskiego paryskiego. (*Progr. med.*).

*** Kobiety lekarki.** W Berlinie istnieje od roku poliklinika dla kobiet i dzieci pod kierunkiem dwóch kobiet Drów med., tj. panny Lehmus i panny Tiburtius. W zakładzie tym w ciągu 3ch kwartałów (do dnia 1 kwietnia 1878) poradę lekarską dano 990 kobietom i 562 dzieciom. Na narzędzia, opatrunki, leki i utrzymanie zakładu wydano 1355 mk., na które złożyły się osoby dobroczynne. (*Oest. aerztl. Ver. Ztg.* 1878. Nr. 11).

W Paryżu pani Brès mianowaną została lekarzem teatrów: Historycznego i *du Châtelet*. (*Progrès med.*).

*** Rozpoznanie kiły u dzieci.** Dr. Voigt, naczelnik urzędu szczepienia ospy ochronnéj w Hamburgu, zwraca uwagę na tę okoliczność, że nie widział jeszcze ani jednego przypadku tak zwanéj kiły utajonéj, w którym nie dałyby się namacać rozległe obrzmienia twarde gruczołów — i z tego powodu nie dozwala zbiérać limfy ochronnéj z takich dzieci, których gruczoły wszędzie można namacać. Najpewniejszym dowodem, że nie ma kiły, jest brak ogólnego obrzmienia gruczołów. (*Berl. Klin. Woch.* 1878, Nr. 12).

Potrzeba szpitali obwodowych w W. Ks. Poznańskiem. Dr. Schaffranek z Szamotuł (*Samter*) wykazuje w artykule zamieszczonym w *Deutsch. med. Wochenschrift* N. 32 z r. z., iż W. Księstwo Poznańskie, w stosunku do innych prowincyj pruskich, bardzo mało posiada szpitali obwodowych, i że opieka lekarska po wsiach jest tam bardzo niedostateczna. W. Ks. Poznańskie dzieli się na 17 obwodów, a miasto Poznań stanowi obwód ośmnasty. Tylko 4 obwody i miasto Poznań, liczące razem 278.263 mieszkańców, posiadają szpitale; gdy 13 obwodów, których ogólna ludność wynosi 755.484 mieszkańców, pozbawionych jest szpitali. Jeżeli z tego odliczymy, że mniéj więcéj $1/5$ to jest 151,097 ludzi mieszka po miastach: to pozostaje jeszcze 604,397 ludzi mieszkających po wsiach pozbawionych lekarzy i szpitali. Autor kończy artykuł zdaniem, iż byłoby na czasie, aby rząd wejrzał w te stosunki i usunął je, wydając obpowiednie przepisy, gdy władze obwodowe dotychczas nic nie uczyniły, aby temu brakowi zadość uczynić.

*** Przechowywanie jaj.** Saco, prof. w Neufchâtel w Szwajcaryi, zachwala sposób zachowania jaj od zepsucia, za pomocą powlékania ich parafinem. Sposób ten ma wyższość nad inne podobne, ile, że nie udziela się jajom żadna woń obca. Jeden kilogram parafinu wystarcza na zabezpieczenie 3,000 jaj. Jaja zaparafinowane w Lipcu okazały się całkiem wypełnione i świéże w Listopadzie i w Grudniu. Z próby porównawczéj jaj parafinowanych

z nieparafinowanemi okazuje się, że zaparafinowane zachowują ciężar swój i nie zmieniają się, kiedy nieparafinowane tracą na wadze i psują się. Parafinowane i po dwóch latach okazały się zdatnémi do użycia. Należy wszelako wybiérać jaja całkiem świéże, ile że jaja choćby najmniéj nadpsute, pomimo parafinowania psuć się daléj będą. (*Ann. d'hyg. publ.* t. 47, str. 336, r. 1877).

STATYSTYKA LEKARSKA.

(§) Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi
w czasie od 16 Lipca do 1 Sierpnia 1878 r.

Rodzaj choroby	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało 16/7 w leczeniu	przybyło chorych	z tych: wyzdrowiało	umarło	pozostało w leczeniu: chorych	w gminach
Ospa	8	12,781	18	9	13	2	12	4
Odra	5	3,835	11	73	30	6	48	4
Płonica	16	12,137	124	178	133	44	125	11
Błonica	34	41,062	51	265	118	130	68	25
Dur brzusz.	9	9,804	34	61	64	1	30	4
Dur osutk.	18	16,725	88	44	95	4	33	5
Dur powr.	1	49,835	13	—	13	—	—	—
Krztusiec	41	43,113	872	999	667	56	1148	28
Czerwonka	15	14,569	38	346	119	61	204	15

Ospa panowała przeważnie w powiecie: Złoczowskim (w 4 gm.), odra przeważnie w powiecie Bobreckim, Kamioneckim, Lwowskim, Ropczyckim i Wadowickim (w każdym w 1 gm.); płonica przeważnie w powiecie Przemyskim (w 5 gm.); Żółkiewskim (w 3 gm.), Jarosławskim i Przemyślańskim (w każdym w 2 gm.), błonica przeważnie w powiecie Horodeńskim i Tłumackim (w każdym w 5 gm.); Doliniańskim (w 4 gm.), Kołomyjskim i Podhajeckim (w każ. w 3 gm.), Bohorodczańskim, Buczackim i Śniatyńskim (w każdym w 2 gm.); dur brzusz. przeważnie w powiecie Husiatyńskim i Stryjskim (w każdym w 2 gm.); dur osutk. przeważnie w powiecie Doliniańskim i Stryjskim (w każdym w 2 gm.); dur powr. tylko w Krakowie; krztusiec przeważnie w powiecie Brzozowskim (w 6 gm.), Husiatyńskim i Jarosławskim (w każdym w 5 gm.), Żydaczowskim (w 4 gm.), Borszczowskim (w 3 gm.), Cieszanowskim, Dobromilskim, Tarnopolskim i Turczańskim (w każdym w 2 gm.); czerwonka panowała w pow. Kamioneckim i Nowo-Sądeckim (w każdym w 2 gm.).

— **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu XXV i XXVI tj. od d. 14 do 29 Czerwca 1878. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 44 (56), ż. 34 (43), razem 78 (99). W téj liczbie było: do 1go roku życia 18 (21), do 5ciu lat 14 (14), wyżéj 5ciu lat 46 (64); w I. obw. 10 (14), w II. obw. 13 (24), w III. obw. 19 (22); w szpitalach 36 (39). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (1) razy, *morbilli* — (—), *scarlatina* — (—), *diphtheritis* — (—), *typhus abdom.* 1 (1), *typhus exanth.* 1 (—), *typhus recurrens* 2 (6),

febris puerp. — (—), *tussis convulsiva* 3 (—), inne choroby zakaźne 5 (4), Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 36·2 (45·9). [1]).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił: w Bazylei 17·4 (24·1), w Berlinie 46·0 (36·6), w Dreźnie 29·0 (22·8), w Londynie 21·6 (20·3), we Lwowie 26·6 (30·6), w Mnichowie 35·7 (35·1), w Paryżu 22·5 (23·9), w Warszawie 47·0 (53·8), w Wiedniu 27·1 (28·2), w Wrocławiu 33·9 (30·4).

= **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu XXVII i XXVIII tj. od 30 Czerwca do 13 Lipca 1878. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 51 (44), ż. 36 (34), razem 87 (78). W téj liczbie było: do 1go roku życia 28 (18), do 5ciu lat 13 (14), wyżéj 5ciu lat 46 (46); w I. obw. 15 (10), w II. obw. 18 (13). w III. obw. 19 (19); w szpitalach 35 (36). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (—), *morbilli* 2 (—), *scarlatina* 2 (—), *diphteritis* 2 (—), *typhus abdom.* 3 (1), *typhus exanth.* — (1) *typhus recurrens* — (2), *febris puerp.* 1 (—), *tussis convulsiva* 2 (3), inne choroby zakaźne 2 (5). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 40·4 (36·2).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił w Bazylei 22·9 (17·4), w Berlinie 47·8 (36·6), w Dreźnie 26·2 (29·0), w Londynie 32·9 (21·6), we Lwowie 33·1 (26·6), w Mnichowie 33·9 (35·7), w Paryżu 23·5 (22·5), w Warszawie 47·5 (47·0), w Wiedniu 24·5 (27·1), w Wrocławiu 34·5 (33·9).

* **Cholera.** Telegram otrzymany w Petersburgu z Woroneża donosi, że wybuchła tam cholera epidemiczna, na którą zachorowało już 60 osób. (*O. Aerztl. V. Ztg.*).

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH.

Odezwa Wydziału wykonawczego Związku towarzystw lekarskich austryjackich.

Do Szanownych Stowarzyszeń należących do Związku.

Koledzy związkowi! Było zamierzone i postanowiono, że w dniach 2, 3 i 4 Października r. b. odbędzie się pierwszy Zjazd lekarski austryjacki, tudzież nadzwyczajny Wiec Stowarzyszeń lekarskich.

Program naszego Zjazdu obejmował narady nad założeniem kasy wsparcia dla lekarzy podupadłych w państwie austryjackiém, oraz innych urządzeń humanitarnych dla tychże, podwyższeniem wynagrodzeń za czynności sądowo-lekarskie, nad uregulowaniem przez ustawę praw i obowiązków lekarskich itd.; jakotéż wykłady naukowe, do których Wydział uprosił kolegów znakomitych; prócz tego zaś ożywione koleżeńskie obcowanie i wymiana myśli miała się przyczynić do ściślejszego zawiązania stosunków, które nas łączą z sobą.

Wypadki wojenne, które tymczasem nastąpiły i w skutek których znaczną liczbę naszych kolegów powołano do ciężkiéj służby wojskowo-lekarskiéj, sprawiły, iż to zamierzone spotkanie się koleżeńskie nie może w tym roku się odbyć. Musimy je zatém odroczyć do czasu stosowniejszego.

Pragniemy jednakże, aby w skutek tego nie doznało zwłoki utworzenie zakładów humanitarnych i wspomagających dla lekarzy, jakotéż, aby w ogóle nie odkładać na późniéj tego wszystkiego, co się już teraz da uczynić dla

[1]) Liczby w nawiasie oznaczają śmiertelność poprzedniego tygodnia.

dobra lekarzy i dla poparcia ich interesów. Dążymy zatém do tego, żeby w najbliższym czasie przeprowadzić praktycznie projekty odpowiednie, i prosimy w tym celu już teraz o silne poparcie Wasze.

Wiedeń, dnia 24 Sierpnia 1878.

Dr. Gauster Przewodniczący. *Dr. Kohn* Sekretarz.

Posiedzenie III. sekcyi Brzeżańskiej Tow. lek. gal. dnia 7 Lipca 1878 w Podhajcach.

Obecnych członków 10. — Przewodniczący Dr. Madejski.

1) Kol. Uranowicz odczytał opis przypadku chorobowego, który obserwował w szpitalu Brzeżańskim. Byłato dziewczynka ośmioletnia, która cierpiała od kilku lat kurcze padaczkowe, niemal co miesiąc się powtarzające, a zarazem nosiła w sobie tasiemca pojawiającego się również od kilku lat kawałeczkami w stolcach. Po użyciu 15 placuszków z kwiatów krasawy czerwiotrutnéj *(Brayera anthelmintica v. flores kusso)* w formie zbitych krążków powleczonych karukiem, a wziętych z apteki w Erlangen, podług przepisu Rosenthala (*), nietylko odszedł tasiemiec i to prawdopodobnie całkowicie (lecz w kawałkach, dla tego główki odszukać nie można było), ale nadto i kurcze padaczkowe od tego czasu już się nie pojawiły, choć kilka już miesięcy upłynęło, i wejrzenie dziewczynki znacznie się poprawiło; z czego wyprowadzono wniosek, że w tym przypadku tasiemiec powodował padaczkę, co należy do nader rzadkich przypadków; gdyż zazwyczaj tasiemiec kurczów padaczkowych nie wywołuje, a także w etyjologii padaczki rzadko z tasiemcem jako przyczyną padaczki się spotykamy. Kusso, w téj formie podane, nawet dla dziecka łatwém było do zażycia i nie wywołało żadnych przypadów ubocznych.

2) Następnie kol. H. Rasp odczytał rozprawkę o mięsieniu czyli masowaniu, któryto sposób leczenia, oddawna, szczególniéj u ludów wschodnich, jako hygijeniczny używany, i w Europie od lat kilku lub kilkunastu coraz częściéj bywa zastósowany, wchodzi niejako w modę, a nawet doświadczanie tego środka lekarzom wojskowym urzędownie polecono. Prelegent opisał różne rodzaje mięsienia, podał tłomaczenie fizyjologiczne działania tego środka, wyliczył wskazania do jego użycia, z których najważniejsze są stłuczenia (kontuzyje) z rozległemi wybroczynami i nadwichnienia (distorsio), wreszcie opowiedział 3 przypadki tym sposobem z pomyślnym skutkiem przez siebie leczone.

3) Ponieważ kilku członków biura sekcyi, a nawet sam przewodniczący i jego zastępca może w krótce będą zmuszeni zmienić miejsca zamieszkania, przeto uchwalono jednogłośnie na przypadek ten zabrać się na posiedzenie nadzwyczajne, pożegnawcze w Brzeżanach, na którémby zastępca sekretarza wybrany został, aby, gdyby tego zachodziła potrzeba, upoważniony był do zwołania posiedzenia zwyczajnego lub wyborczego.

4) Wreszcie kol. Żminkowski opowiedział przypadek sądowolekarski zabójstwa i samobójstwa.

Dr. Sérkowski,
sekretarz.

(*) Patrz Heller: *Darmschmarotzer*, w Ziemssenie, tom VII. 2. I. str. 586. 20—30 gram. *flor. kusso in rotulis* wystarcza dla dorosłego, kosztuje 1 fl. 50 kr. (*Schwanen-Apotheke* in Erlangen).

MEDYCYNA SĄDOWA.

Przegląd psychijatryczny.

(Ciąg dalszy. — Zob. N. 16).

14. Jaźń podwójna. Lunatyzm dzienny.

a) Bouchut. Lunatyzm dzienny, jaźń podwójna u dzieci. *(Somnambulisme diurne; double conscience, dédoublement de la vie).* Autor opisuje dwa przypadki cierpienia nerwowego u dzieci, połączonego z drgawkami (u 11-letniego chłopczyka i u 15-letniéj dziewczynki histerycznéj), w którém górowały przypady psychiczne składające się na rozpoznanie wyżéj wzmiankowane, a mianowicie:

Napady za dnia (u chłopca zaś tak w nocy, jak za dnia) zgodne z opisem t. zw. lunatyzmu *(somnambulisme),* w ciągu których chory porusza się jakby automatycznie, z oczyma otwartemi, a jednakże jakby śpiący, lubo odpowiada na pytania rozsądnie; wreszcie przebudziwszy się nagle, nie pamięta, co się z nim działo. Właśnie z powodu tego, że chory w ciągu takiego napadu jest względnie przytomnym, ale potém nic z tego nie przypomina sobie: autor, podobnie jak Azam, który w r. 1876 opisał tego rodzaju przypadek, nazywa to zdwojeniem jaźni, przypuszczając, że inna niejako jaźń przewodniczy w tych razach czynnościom psychicznym na jawie, inna zaś t. zw. lunatycznym; sprzeciwia się zaś wyrażeniu Azama, który przypuszcza téż utratę pamięci peryjodyczną *(amnésie périodique)*: albowiem zdaniem B. nie może tu być mowy o utracie pamięci, skoro np. ów chłopiec 11-letni w napadzie swym mógł pisać tłomaczenie łacińskie.

Pod względem sądowo-lekarskim przypadki te są godne uwagi: albowiem, pomimo owéj „drugiéj jaźni", nie może być mowy o poczytalności za czyny popełnione w takim napadzie lunatyzmu. *(Gaz. d. hôpit.* 1877. Nr. 36).

b) Pod tę samę kategoryję t. zw. jaźni zdwojonéj (lunatyzmu dziennego, życia połowicznego itd.), da się podciągnąć następujący przypadek dziwacznego cierpienia nerwowego, który opisał zmarły niedawno Dr. P. Berthier, lekarz przytułku obłąkanych w Bicêtre (w Paryżu):

Anna N., dziewczynka usposobienia zołzowego, bardzo nieśmiała, któréj ojciec cierpiał na lunatyzm, a dziad po matce na porażenie, zaczęła mówić dopiéro w piątéj wiośnie życia. W roku 13ym, będąc u swych rodziców, nagle bez wiadoméj przyczyny dostała bólu głowy i wymiotów. Ból głowy minął, pozostały zaś bóle żołądka z gorączką, które uważano za zapalenie żołądka. Miesiączka u niéj jeszcze się nie pojawiła. Dr. B., wezwany do téj choréj w 2 miesiące po wystąpieniu tego cierpienia, zastał ją doznającą obłędu i złudzeń zmysłowych, rzucającą się, paplącą z żywémi gestami. Ciało jéj było spocone, źrenice rozszerzone, tętno szybkie i silne, czułość skóry nie wszędzie jednaka, mocz obfity, całkiem jasny, stolec zaparty. „Z badania „okazało się, pisze autor, że chora ani mnie widzi, ani mnie słyszy! W wiel„kim byłem kłopocie pod względem rozpoznania: czy miałem do czynienia „z cierpieniem czysto nerwowém, czy może z zapaleniem mózgu.... W kilka „dni potém wezwany ponownie na naradę, zastałem już inną scenę. Dzie-

„wczynka to mnie raz poznaje, to znowu nie poznaje. Powiada mi ‚dzień „dobry‘, ale stopniowo traci możność rozmawiania; raz widzi doskonale, to „znowu całkiem jest ślepą; słyszy mysz przebiegającą, a głuchą jest na głośne „moje wołania. Skóra jéj jest nieczułą na jednéj połowie ciała i tak dra-„źliwą, że najmniejszy szelest sukni ją rozdraźnia. Podaję jéj pismo, które „czyta z łatwością, nie widząc atoli podającéj ręki. Gdy spuszczono zasłony „u okien, pomimo ciemności dojrzała szpilkę na ziemi pod biurkiem, nie do-„myślając się mojéj obecności. Zadziwiony siadam obok niéj na krześle; chora „siedząca na łóżku, zwykle tak lękliwa, okazuje się nader śmiałą, wygadaną, „dziwacznie z sobą rozmawia, powtarzając często wyrazy: ‚puf i rada‘, „z których pierwszy oznacza jéj osobę, a drugi osoby obce. I tak, opowiada: „co o jéj chorobie sądzi rada Berthier, który mógłby ją odesłać do szpi-„tala św. Anny (obłąkanych); ile razy odwiedził ją rada proboszcz w cza-„sie choroby; jak ją pielęgnuje rada babka itd. itd. Albo, otworzywszy „jaką książkę z poezyjami, deklamuje całe ustępy z uczuciem i z rozumie-„niem rzeczy, których po niéj w żaden sposób nie można było się spodzie-„wać. Gdy jéj zaproponowałem grę w szachy, grała wcale dobrze, ale w taki „sposób, jak gdyby rozdzielona całkiem od grającego z nią, wcale go nie wi-„działa. Potém nagle wydaje krzyk po kilku godzinach w ten sposób spędzo-„nych, jęczy, podnosi rękę ku sercu, wylewa kilka łez, spogląda w około „siebie i kłania się uprzejmie.

„Te przejścia od jednego do drugiego stanu były wciąż nagłe, niespo-„dziewane, a tylko osoby wciąż ją otaczające domyślały się po pewnych zna-„kach, że za kilka minut napad powróci: i tak, ból w okolicy dołka zapo-„wiadał zwykle powrót do życia prawidłowego, a wyrazy puf i rada, nagle „wtrącone w rozmowę, zwiastowały zwrot do życia chorobowego.

„Te przemiany życia pociągały za sobą nieład rozmaitego rodzaju w spra-„wach żywotnych: nogi były często porażone, łaknienie częstokroć całkiem „zniesione, sen ciężki, tętno bardzo nieregularne. Ciało było wychudłe, cię-„żar tegoż znacznie zmniejszony, siły wycieńczone, cera wybladła, blask oka „gorączkowy“.

Ale ta przemienność nie miała trwać bez końca. Pewnego poranku chora przybiega do swéj babki, opowiadając, że w nocy złodzieje ją napadli, a na dowód przytacza łóżko skrwawione: pojawiła się pierwsza miesiączka.... W dwa dni potém lunatyzm ustał. Ale natomiast przez pewien czas występował inny przypad: chora nie mogła wymawiać niektórych wyrazów. Pocieszyłem rodzinę, że wszystkie te przypady znikną z powrotem miesiączki: jakoż w saméj rzeczy tak się stało.

(*Ann. méd. psychol.*, 1877, t. XVIII, str. 201—206).

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

Zjazd sądowo-lekarski w Paryżu rozpoczął się d. 12 Sierpnia. Przewodniczącym obrany został Devergie, zastępcami jego Grosz (z Budapesztu), Vleminckx (z Brukseli) i Lunier, sekretarzem Gallard. Po zagajeniu przez przewodniczącego zastanawiano się na tém posiedzeniu nad zadaniem znawców sądowo-lekarskich, nad znaczeniem wybroczynami podopłucnowych i zgodzono się, że wybroczyny te same przez się nie stanowią jeszcze cechy śmierci z uduszenia. Gauché czytał o znaczeniu sądowo-lek. zmian

źrenicy, Vignaud przypadek sądowo-lek. Gałęzowski roztrząsał pytanie, czy powieki mogą się same zamykać po śmierci człowieka. (*Progrès medical* Nr. 33. — *Prz. lek*).

*** Morderstwo rozbójnicze po licznych uszkodzeniach.** Z kazuistyki sądowo-lekarskiéj, wyłożonéj przez Dra Gatschera na posiedz. kolegijum doktorskiego wiedeńskiego z dnia 21 Stycznia r. b., zasługuje na uwagę następny przypadek, jako dosyć pouczający. Proboszcza na wsi znaleziono w końcu Marca z rana o godzinie 8éj nieżywego w łóżku z wieloma śladami uszkodzeń na ciele. Zwłoki na twarzy i górnych odnogach były już wszędzie całkiem zimne, reszta zaś ciała okryta kołdrą wełnianą była jeszcze trochę ciepła; prawa ręka trzymała koniec kołdry. Kołdra w bliskości ręki miała ślady spalenia i rozdarcie wielkości pięści. Na prawém przedramieniu, na stronie wewnętrznéj części miękkie przedziurawione były postrzałem; powyżéj brodawki sutkowéj prawéj rana postrzałowa mająca $^3/_4$ cala średnicy wnikała w klatkę piersiową.

Podobna rana postrzałowa znajdowała się pod obojczykiem prawym po środku, a także, z brzegami na zewnątrz wywiniętémi, pod dolnym kątem łopatki prawéj. Na podbródku, po lewéj stronie miejsce brunatne zeschnięte wielkości grochu. Części miękkie na szyi były między krtanią a kością gnykową przecięte aż do stosu kręgowego, który téż był nadcięty; brzegi tych ran na szyi gładkie i ostre. Łóżko i ściana obok tegoż w bliskości głowy były zbroczone niezliczonymi drobnymi śladami krwi spływającéj lub rozbryzganéj; pośród tego zaś $1^1/_2$ stopy nad brzegiem łóżka zaprawa ściany w miejscu okrągławém cal w średnicy mającém świéżo odtłuczona; pod łóżkiem znaleziono kulę stożkową na wierzchołku spłaszczoną.

Wbrew zdaniu sędziów, którzy się domyślali udziału większéj liczby rabusiów, lekarze sądowi zaraz z początku oświadczyli, że wszystkie te uszkodzenia zadał jeden morderca bronią o dwóch lufach i nożem, a mianowicie między drugą a trzecią godziną po po północy. Pierwszy postrzał przedziurawił kołdrę, jako téż przedramię prawe, a kula ta powyżéj brodawki piersiowéj prawéj wniknęła do klatki piersiowéj. Następnie raniony podniósł się na łóżku, a wtedy drugi strzał wniknął do klatki piersiowéj pod obojczykiem, wyszedł poniżéj łopatki i odbił zaprawę ze ściany obok łóżka. Potém morderca uchwyciwszy ofiarę za brodę, nożem trzymanym w drugiéj ręce przeciął silnie w poprzek szyję, zkąd powstała rana na szyi i niezliczone ślady krwi w sąsiedztwie, a dziwną byłoby rzeczą, gdyby na odzieniu mordercy nie znaleziono téż odpowiednich śladów zbryzgania krwią.

Tegoż samego dnia udało się znaleźć sprawcę, na którego odzieży w saméj rzeczy, znajdowały się odpowiednie ślady krwi, i który, przyparty dowodami poczerpniętémi ze zdania lekarskiego, przyznał się téż do winy ze szczegółami całkiem powyższym wywodom odpowiednimi. (*Wien. Med. Presse*, 1878, Nr. 7).

*** Dwa ciekawe rozstrzygnienia c. k. sądu kasacyjnego** czytaliśmy w tych czasach. Podstawą tychże były orzeczenia sądowo-lekarskie w kwestyjach łatwo dopuszczających i wręcz przeciwne zdania. [1]).

W pierwszym z tych przypadków Elijasza K. zabił R., w gniewie rzuciwszy kamień na niego, który trafił nieszczęśliwego w głowę i strzaskał mu kość czołową. Znawcy uznali ranę za koniecznie śmiertelną. Inni znawcy atoli, wezwani do rozprawy głównéj, oświadczyli, że rana nie była bezwarunkowo śmiertelną: albowiem prześwidrowanie czaszki (trepanatio), gdyby było wykonane w ciągu pierwszéj doby, albo przynajmniéj zanim nastąpiło zapalenie, mogłoby było ocalić życie; lubo rzecz ta niebyła prawdopodobną. Sąd postawił przysięgłym trzy pytania, z których pierwsze tyczyło się zabójstwa, drugie ciężkiego uszkodzenia ciała, a trzecie stanu upojenia. Prokurator żądał, aby wypuszczono

[1]) Allg. österr. Gerichtszeitung, 1877, NN. 97 i 98.

drugie pytanie, czemu jednak sąd nie uczynił zadość. Przysięgli odpowiedzieli na pierwsze i trzecie pytanie przecząco, na drugie zaś potakująco, w skutek czego obwinionego skazano z powodu zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała. Wtedy prokurator wniósł zaskarżenie nieważności, które atoli sąd kasacyjny odrzucił z powodów czysto formalnych i prawniczych, nas tutaj nie obchodzących. Ze stanowiska lekarskiego orzeczenie znawców wezwanych do rozprawy główněj oczywiście na bardzo chwiejněj stoi zasadzie, co téż i sami znawcy przyznali, oświadczając, że ocalenie życia przez trepanacyję było możliwém, ale nieprawdopodobném. Sądzimy w ogólności, że tego rodzaju orzeczenia lekarskie niepewne, mówiące tylko o możliwości, nie na wiele sędziemu przydać się mogą, a czasami dają powód do wyroków niezgodnych z oczywistémi faktami lekarskiémi.

W drugim przypadku rzecz się rozchodziła o wybicie zębów. Parobek rzucił na drugiego z odległości czterech kroków kamieniem, który mu wybił lewy ząb sieczny średni całkowicie, a prawy takiż do połowy. Lekarze sądowi uznali uszkodzenie cielesne za ciężkie, a sąd w Kornnuburgu zgodnie z tém orzeczeniem z powodu zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała (§. 152 w. k.) skazał obwinionego na trzy miesiące więzienia. Obżałowany zaniósł zaskarżenie nieważności, które jednak sąd kasacyjny uchylił, zgadzając się z orzeczeniem lekarzy, że uszkodzenie było ciężkie z powodu, że przyrząd żucia dla zdrowia niezbędny został w tym razie na zawsze uszczuplony i uszkodzony. Przeciwko zdaniu lekarskiemu, które tu służyło za podstawę, dałby się przytoczyć nie jeden zarzut; nie rozwodząc się atoli tymczasem obszernie nad tym przedmiotem, wyciągamy ztąd tylko poparcia uznanego zdania, iż ustęp prawa karnego o ciężkiém uszkodzeniu ciała wymaga pewnych odmian, które téż w samėj rzeczy uwzględniono w projekcie nowéj ustawy karnéj.

NOWE DZIEŁA.

C. L. Staebe's. Preisschrift über die zweckmässigste Ventilations-Systeme. Berlin 1878, w 8ce. St. VI i 143 z drzewor. 3 mk.

Heckenast. Desinfectionsmittel od. Anleitung u. s. w. Wien Hartleben 1878 w 8ce. Str. IV. 184. 2 mk.

F. Erismann. Gesundheitslehre für Gebildete aller Stände. München 1878. 3 mk.

Fr. Falk. Die sanitätspolizeiliche Ueberwachung höherer und niederer Schulen. Leipzig 1878 (2te Auflage). 2 mk. 40.

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Dr. Forster z Monachowa powołany został do Amsterdamu na profesora higijeny.

Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mianował na rok szkolny 1878/79 w komisyi do egzaminów ścisłych lekarskich w uniwersytecie krakowskim: komisarzem rządowym prof. Dra Lucyjana Rydla, jego zastępcą prof. Dra Mauryccgo Madurowicza; koegzaminatorem przy drugim egzaminie ścisłym Dra Stanisława Pareńskiego, prymaryjusza szpitala św. Łazarza, jego zastępcą prof. Dra Leona Macieja Jakubowskiego; koegzaminatorem przy trzecim egzaminie ścisłym prof. Dra Antoniego Rosnera, jego zastępcą Dra Alfreda Obalińskiego, prymaryjusza szpitala św. Łazarza.

Dr. Zygmunt Dzikowski, opuściwszy Morszyn, powrócił na stały pobyt do Kałusza.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. — W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego.